Nr. 245. We Lwowie, — Środa dnia 23. Października 1889. Rok XXVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50, kwartalnie złr. 4·50.
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·—, kwartalnie „ 6·—, półrocznie „ 12·—.
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamięszczona winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Olborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 22. października.

W sejmie czerniowieckim wniósł p. Wiktor Styrcea, ażeby uznano nadzwyczajną potrzebę utworzenia fakultetu medycznego przy tamtejszym uniwersytecie i wyznaczono z funduszów krajowych 80.000 zł., płatnych w rocznych 5 ratach, na koszta urządzenia. Do wniosku tego przyłączyły się wszystkie stronnictwa wraz z prezydentem kraju. Sejm obraduje nad wnioskiem p. Łupuła względem utworzenia sekretarjatów gminnych.

Dzisiaj odbędzie się w sejmie czeskim pierwsze czytanie wniosku młodoczechów względem wystosowania adresu do tronu.

Przed zebraniem się Rady państwa odbędzie się w Lincu wiec katolików, w którym wezmą udział przywódcy prawicy. Rozchodzi się głównie o szkoły wyznaniowe.

Półurzędowy *Frmdblt* w zupełności potwierdza, co doniósł nasz wczorajszy telegram berliński o zaproszeniu hr. Kalnokiego do Friedrichsruhe.

Pester Lloyd zaprzecza, jakoby na ostatnich wspólnych konferencjach we Wiedniu omawiano położenie zewnętrzne, nic się bowiem na zewnątrz nie zmieniło.

Reskrypt cesarski do hr. Kalnokiego z d. 17. bm. opiewa dosłownie: „Odpowiednio zwyczajowi Moich przodków, według którego siła zbrojna monarchii stosowała się zawsze do każdorazowego tytułu najwyższego pana i wodza, czułem się spowodowanym, zapomocą wydanego rozkazu, którego odpis Panu przesyłam, zarządzić, aby Moja armia i Moja marynarka wojenna, jej części, organa i zakłady odtąd, zamiast dotychczasowego, przyjęły i nosiły w przyszłości tytuł: „cesarskie i królewskie".

Zarządzenie to, które zarazem odpowiada prawno-politycznym stosunkom, ustanowionym na podstawie odnośnych ustaw z r. 1867, nie ma w niczem uszczuplać i nadwerężać jedności i nierozerwalności wspólnej armii i marynarki wojennej, jak ona zasadniczo i ostatecznie ułożoną została na mocy opartych na zasadach sankcji pragmatycznej i z niej wyprowadzanych ustaw z r. 1867 (ustawa z 21 grudnia 1867 dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa — art. XII ustawy 1867 dla Węgier). Polecam Panu, abyś o tem Mojem piśmie odręcznem zawiadomił obu prezydentów ministrów".

Na interpelację prezesa skrajnej lewicy węgierskiej Iraniego w sprawie burd z chorągwią czarno-żółtą w Moncrze, odpowiedział wczoraj w Izbie posłów minister Fejervary bardzo obszernie. W imiennem głosowaniu przyjęto 122 głosami przeciw 68, odpowiedź ministra do wiadomości. Poczem Helfy (ze skrajnej lewicy) postawił wniosek, aby rozporządzenie monarsze, dotyczące litery „i", przedłożyć urzędowo sejmowi. Tisza odpowiedział, że to nie jest w zwyczaju, na co Helfy replikował, że rozporządzenie monarsze wcale nie zadowoliło narodu węgierskiego, ponieważ dotychczas nie jest jeszcze przeprowadzone równouprawnienie Węgier, i zapowiadał, że przy rozprawie nad budżetem rozporządzenie to podpadnie szczegółowej dyskusji.

Donoszą z Genuy: Cesarstwo niemieccy przybyli tu (wczoraj) z Monzy. Dziś odjadą. Tu panuje deszcz i gwałtowna burza. Za powrotem z Aten odwidzi cesarz niemiecki jeszcze raz Monzę (?).

Wizytą carską w Berlinie ciągle się zajmuje prasa. *Köln. Ztg.* pisze: „Do najbardziej znaczących rezultatów wizyty cara w Berlinie zaliczają w kołach politycznych tę okoliczność, że osoby, należące do otoczenia jego, miały w rozmowach swych sposobność przekonania się o płonności pogłosek szerzonych w Petersburgu, jakoby w Niemczech istniało silne stronnictwo wojenne. Przekonali się oni, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy dążą jedynie do utrzymania pokoju, co się przyczynić tylko może do rozjaśnienia sytuacji. Zyskane przekonanie o pokojowem usposobieniu potrójnego przymierza wzmocniła także na czas nieprzejrzany znana mowa hr. Waldersee, tchnąca duchem pokojowym."

W ostatnich dniach odwiedził hr. Waldersee ks. Bismarka. W Berlinie utrzymują, że uczynił to na życzenie cesarza, pragnącego, aby się w Petersburgu przekonano, że wieści o dwóch przeciwnych sobie możnych prądach w Berlinie, z których jeden (hr. Waldersee) stara się wywołać wojnę, są zupełnie bezpodstawne.

Zgodnie z *Köln. Ztg.* donoszą też z Londynu: „Sprawozdania o rezultacie wizyty cara w Berlinie, pochodzące z dobrych źródeł, są tego rodzaju, że na nich ani zbytnich nadziei, ani pesymistycznych zapatrywań opierać nie można. Stwierdzają one dwie rzeczy: że pod względem politycznym nie rozpoczęto żadnych rokowań i że nie poczyniono żadnych propozycyj, wszelako w stosunku osobistym tak między carem a ks. Bismarkiem wytworzyło się pewne ciepło przyjacielskie, które się może stać podstawą pomyślnych następstw utrwalających pokój."

Z Paryża donoszą: Obiega pogłoska, że Carnot zwiedzi w najbliższej przyszłości eskadrę w Tulonie, odbywającą obecnie ćwiczenia, i następnie uda się do Algieru. Turcja grozi, że odwoła swego ambasadora na wypadek, jeżeli rząd pozwoli na wystawienie nowej sztuki Bormersa w Theatre français „Życie Mahometa".

Estafette zamieszcza artykuł Ferryego, w którym tenże zadaje kłam opowiadaniom dzienników włoskich o okupacji Tunisu. Ferry zaprzecza, iż Bismark początkowo Włochom a potem Francji proponował zajęcie Tunisu, tudzież twierdzeniu, jakoby Ferry podjął się w tej mierze pewnych zobowiązań względem Cairolego. Francuska okupacja Tunisu — powiada autor artykułu — oczekiwaną była zarówno przez Anglię, jak i przez Włochy od chwili zajęcia Cypru, gdyż rząd włoski zniósł się w tej kwestji z Freycinetem i wspominał o odszkodowaniu. Ferry gani tych, którzy starają się wzbudzić niezgodę między Francją a Włochami, które mają coś lepszego do roboty, jak zazdrościć sobie nawzajem i nienawidzić się.

Po oświadczeniach Leona Say w *XIX. Siécle* wykluczających wszelką spółkę umiarkowanych republikanów z radykałami, widoki połączenia wszystkich republikanów w jeden obóz i utworzenia przez to silnego stronnictwa republikańskiego znikły już prawie zupełnie. Natomiast otwierają się pewne widoki, że przyjdzie do koalicji między umiarkowanymi republikanami a częścią przynajmniej prawicy.

Deputowany z dep. Vienne, Soubeyran wziął inicjatywę w utworzeniu osobnego grona prawicy, które się „prawicą republikańską" ma nazywać i liczy już podobno około 30 członków. Grono to chce uznać rzeczpospolitą za legalną formę państwa i zobowiązać się do wspierania każdego gabinetu pod warunkiem, że gabinet zobowiąże się znów nie poruszać kwestyj oddzielenia Kościoła od państwa, podatku dochodowego i t. p. i rządzić się będzie polityką tolerancji i wyrozumiałości wobec wyborców, którzy dotąd rzeczypospolitej za właściwą formę rządu nie uważają. Obok tego grona powstaje drugie, które tworzy hr. Greffuhle, a które się ma „sabinkami" nazywać. Ma ono w jego myśli utworzyć węzeł zgody między Rzymianami prawicy a Sabińczykami lewicy.

Leon Say zaś głosi, że porozumiał się już z 60 członkami lewego centrum, którzy się zgadzają na koalicję z umiarkowanymi monarchistami, i utrzymuje, że połączenie jego grona z gronem Soubeyrana i z sabinkami stanie się jądrem, około którego skrystalizuje się z czasem wielkie stronnictwo środkowe.

Na Berlin nadchodzi wiadomość, że ks. Aumale udaje się do hr. Paryża, chcąc przywódzcę rojalistów nakłonić do uznania republiki. Nie pozostanie też i rojalistom i bonapartystom nic innego, jak tylko uznać republikę, skoro przywódzcy katolików francuzkich nie chcą wiązać się z żadnem stronnictwem monarchicznem, a hr. de Mun, jak wiemy, oświadczył się przeciw ciągłym przewrotom politycznym. Z Rzymu nadchodzi nawet wiadomość, że uchodzący za organ Watykanu *Moniteur de Rome* wzywa konserwatystów francuskich, żeby się szczerze ugrupowali około republiki.

Wczoraj miał papież przyjmować pierwszą nową pielgrzymkę francuzką, z kilku tysięcy robotników złożoną. Jak słychać, przy tej okoliczności został arcybiskup z Reims, kardynał Langenieux, upoważnionym przez Carnota, ażeby zapewnił papieża o najprzyjaźniejszych i najlepszych intencjach prezydenta republiki.

Wczoraj odbyły się w Portugalii wybory do Izby deputowanych. Stronnictwo rządowe zyskało znaczną większość.

Książę bułgarski, który onegdaj miał odjechać z Paryża do Londynu, w ostatniej chwili odroczył swój wyjazd. Ma być faktem, że hotel Meurice, do którego książę zajechał, jest pilnie strzeżonym przez policję, w czem ją wspiera grono Bułgarów, troskliwych o bezpieczeństwo swego władcy.

Konsorcjum belgijskie, które miało rządowi bułgarskiemu dostarczyć karabinów Berdana, cofnęło się wskutek intryg rosyjskich. Ministerjum wojny zabierze przeto kaucję, złożoną przez to konsorcjum, 200.000 franków, i zakupi zapewne karabiny manlicherowskie.

Doniesienie paryskiej „Ajencji Havas", jakoby cztery pułki zbuntowały się pod Kaneą a Szakir basza zmuszony był uciec, jest zmyślone.

Z Serbii.

Na sobotniem posiedzeniu skupczyny zdawała komisja weryfikacyjna sprawę, według której dziewięć mandatów uznano za nieważne. Po odebraniu przysięgi od 98 deputowanych, przystąpiono do wyboru prezydenta i wiceprezydentów. Prezydentem został wybrany bez rozpraw 84 głosami przeciw 14 Mikołaj Paszic, pierwszym wiceprezydentem Dymitr Katicz 82 głosami, drugim zaś Paja Wukowicz. Przy wyborze sekretarzy (7 radykałów i 1 liberał) głosowali liberały przeważnie kartkami białemi. Paszic wspomniał w swej mowie wstępnej o szkodach, jakie pod względem polityki narodowej i kredytu sprowadziły na kraj rządy postępowców i prawie go zdezorganizowały. Wyraził potem nadzieję, że patrjotyzm i zgoda skupczyny umożliwią postęp Serbii ku zadowoleniu króla i narodu; skupczyna ma wielkie i trudne zadania przed sobą.

W niedzielę została skupczyna uroczyście otwarta mową tronową, którą odczytał rejent Risticz. Mowa streszcza przedewszystkiem wypadki, jakie się zdarzyły od czasu ostatniej sesji skupczyny, oraz podnosi nową konstytucję, abdykację Milana, ustanowienie rejencji i namaszczenie nowego króla. Abdykacja przedstawioną jest jako akt patrjotycznego poświęcenia byłego króla, który to akt naród powitał jako początek bardziej rozwiniętych rządów parlamentarnych, gdyż widzi w królu Aleksandrze zwiastuna nowej, szczęśliwszej ery. Mowa tronowa konstatuje z wielkiem zadowoleniem wspaniały i liczny udział w uroczystości namaszczenia, przyczem naród wyraził uczucia szczerej wdzięczności dla pełnej zasług dynastji narodowej i przywiązania do młodocianego króla, któremu poprzysiągł składać hołd. Mowa tronowa wyraża podziękowanie zagranicznym monarchom i naczelnikom państw, którzy nadesłali swe życzenia szczęścia.

W dalszym ciągu wspomina mowa tronowa o trudnościach, jakie czekają skupczynę, szczególnie na polu finansów, przyczem zaznacza, iż celem pracy tejże jest przy największej możliwej oszczędności uskutecznić zrównoważenie dochodów z wydatkami, a jako środki do tego dzieła przedstawia rząd wprowadzenie monopolu tytuniowego, oraz objęcie zarządu kolei żelaznych przez państwo. Jako projekta ustaw wspomina nowa organizacja wojska, milicji narodowej i zachowanie teraźniejszego systemu, dalej uregulowanie stosunku między Kościołem a państwem, przyczem podnosi z zadowoleniem przywrócenie porządku w sprawach Kościoła, w końcu zaś zapowiada przedłożenie przewidzianych konstytucją projektów.

Mowa tronowa wyraża przekonanie, praca reformy wymaga pokoju zarówno wewnątrz, jak na zewnątrz, przyczem konstatuje przyjaźnie i uznanie z sąsiadami i innemi państwy, oraz podnosi, iż udało się nietylko rozwinąć istniejącą przyjaźń z mocarstwami, lecz także udoskonalić ją nowemi cennemi zdobyczami. Kończąc, mowa tronowa wyraża niezłomną wolę pielęgnowania zgody i pokoju na półwyspie Bałkańskim, tudzież popierania i starania się o samodzielny rozwój narodów bałkańskich.

Podniesienie dobrych stosunków z ludami bałkańskiemi i utrzymania niezależności, samodzielności tych ludów w mowie tronowej oznacza, że Serbia nie chce być niewolnicą Rosji — są atoli dwa ustępy, które właśnie jakby tylko dla zadowolenia Rosji są włożone. Najpierw potępienie gospodarki dawnych rządów, co zresztą ma być komplementem i dla radykałów; powtóre, że objęta przez rejencję przyjaźń z mocarstwami została wzmocniona i nowemi zdobyczami wzbogacona. Odnosić się to tylko może do odzyskania miłości i opieki Rosji. Zresztą mowa jest nawskróś lojalna, dynastyczna, a że jeden z wrogów dynastji Obrenowiczów a zwolennik Karadżordżewiczów, Katicz, został wybrany wiceprezydentem skupczyny, to nie ma też wielkiej wagi. Katicz należy do przewódców, a zresztą naród serbski jak prawie stracił pamięć dynastji Karadżordżewiczów — dzisiejszemu pokoleniu jest ona zupełnie nieznaną, obcą.

Z powodu uroczystego otwarcia skupczyny zebrały się na ulicach Belgradu liczne tłumy ludu. Wojsko wystąpiło w galowych mundurach. Wjazd dyplomatów był uroczysty. Witali ich rejenci, Pasicz i ministrowie. Ristic powitał wchodzącego metropolitę. Mowę tronową odczytał Ristic przed tronem, otoczony rejentami i ministrami. Po mowie odezwały się przeciągłe okrzyki: Żywio! Następnie udała się skupczyna do króla, który przyjmując ją oświadczył, że nie będzie się mięszał do rządów, ponieważ będąc młodzieńcem, musi się przedtem czegoś nauczyć.

* * *

Wobec wiadomości, podawanych przez zagraniczne, mianowicie zaś francuskie pisma, jakoby w Belgradzie utworzył się związek złożony z kobiet i znakomitszych mężów towarzystwa belgradzkiego w celu bronienia praw królowej matki, na którego czele stać mają jenerałowie Horwatowicz i Leszanin, oświadczył ostatni, że o podobnym związku nic nie wie, i że gdyby nawet podobny związek istniał, nie miałby potrzeby występować do niego, gdyż jako deputowany może w skupczynie więcej daleko zrobić dla obrony ustawą zakreślonych praw królowej matki, gdyby je kto miał naruszyć, aniżeli to mógłby na innej uczynić drodze.

Dzienniki serbskie, chociaż udają chęć zgody i potrzebę wspólnego porozumienia wszystkich państw bałkańskich, przecież przy każdej sposobności wyrażają się z niechęcią i bardzo pogardliwie o Bułgarji, a ks. Ferdynandowi wróżą, że już nie wróci do Sofii. Ta zawziętość pochodzi z ustawicznych podszeptów Cankowa, który bawi w Belgradzie, i stronnictwa panslawistycznego, które nie może ścierpieć stanu rzeczy w Bułgarji.

Sprawy sejmowe.

Do komisji górniczej odesłano na wczorajszem posiedzeniu Sejmu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące najważniejsze daty.

Sejm na podniesienie górnictwa krajowego uchwala rokrocznie skromne sumy; w dziesięcioleciu ostatniem wydał na ten cel przeszło 100.000 złr. Są to zaliczki na stypendja górników, subwencje praktycznym szkołom wiercenia, na stację doświadczalną produktów naftowych, na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty i wosku ziemnego, na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania, na wydanie atlasu geologicznego itp. Wartość pieniężna produkcji górniczej w Galicji, wynosiła w roku 1887 przeszło 9 milionów złr., a wartość produkcji górniczej Galicji wynosi 14 milionów złr.; przy tej produkcji stale zajętych jest 1.471 robotników salinarnych, 9.064 robotników przy kopalniach nafty i wosku ziemnego i 3.357 robotników górniczych przy kopalniach węgla, żelaza, galmanu, cynku i siarki. Ogółem tedy 13.892 robotników — licząc z rodzinami blisko 70.000 osób.

Do kopalń węgla kamiennego, rudy cynkowej i ołowianej, siarki i soli przybyło w 73 gminach wzdłuż łańcucha Karpat nowych, odrębnych 284 przedsiębiorstw górniczych. Przemysł nasz górniczy zatrudnia coraz większą liczbę rąk, nie zadawala się już zwykłym robotnikiem, ale wymaga górników zawodowych, wymaga takich górników, którzyby potrafili używać machin i przyrządów górniczych, coraz więcej wydoskonalanych. Ażeby tej nowej, wyłaniającej się potrzebie wykształcenia odpowiedniej do rozmiarów naszego górnictwa liczby kierowników robót wiertniczych i zdolnych dozorców kopalń, zręcznych górników, zadość uczynić, należało powołać do życia odpowiednie zakłady naukowe.

Z tych to powodów sejm przeznacza od lat już kilku pewno kwoty na zasiłki dla powstałych prywatnemi siłami dwóch niższych szkół górniczych w Wietrznie i Borysławiu.

Przy kopalni nafty w Wietrznej powstała szkoła wiercenia metodą kanadyjską i rozwija się pod kierunkiem p. Suszyckiego. Do szkoły tej zgłosiło się 22 kandydatów, z których tylko 14 zostało przyjętych; charakter tej szkoły jest ściśle praktyczny daje ona sposobność nauczenia się manipulacji i odpowiednego używania przyrządów wiertniczych kanadyjskich, a technikom możność wyuczenia się prowadzenia wydoskonalonych robót wiertniczych. Na naukę w szkole otrzymują kandydaci zasiłki pieniężne z funduszu 2.000 zł., na stypendja górnicze przez sejm przeznaczonego. O stypendja te ubiegają się nawet uczniowie c. k. akademii górniczej w Leoben, i naprzód pobierają nauki w szkole praktycznej wiercenia, zanim zajmą odpowiedne w przemyśle naftowym stanowisko.

Drugą szkołą górniczą jest założona w bieżącym roku szkoła górnictwa naftowego w Borysławiu. Plan nauki został ułożony, a w nauczaniu biorą udział prócz inżynierów zawodowych także profesorowie gimnazjum z Drohobycza. Do szkoły uczęszczało 10 uczniów, którzy się kształcą na zawodowych dozorców kopalni nafty i wosku ziemnego.

W celu umożliwienia młodzieży naszej pobierania wyższego wykształcenia górniczego w kraju, uchwalił był sejm jeszcze w r. 1884 rezolucję o utworzenie przy c. k. szkole przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych i upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań o uzupełnienie nauk w szkole politechnicznej we Lwowie specjalnemi wykładami, dotyczącemi górnictwa.

Kolegjum profesorów szkoły politechnicznej wyraziło opinię, na zapytanie Wydziału krajowego w bieżącym roku wystosowane, że jakkolwiek wykłady o technologii nafty i wierceniach wchodzą już w program szkoły, pierwsze jako część technologii chemicznej, drugie jako część nauki o robotach wodnych, jednak wchodzą w zakres przedmiotów bardzo obszernych i tylko pokrótce w sposób bardzo niedostateczny dla samoistnych kierowników przedsiębiorstw przemysłowych nafty i wosku ziemnego, wykładane być mogą. Zdaniem kolegjum profesorów należałoby do obecnych wykładów dodać dla słuchaczów budowy machin i wydziału inżynierji:

1) wykład o górnictwie minerałów żywicznych oprócz wierceń głębokich o 3 godzinach tygodniowo;

5) wykład o głębokich wierceniach o 2 godzinach tygodniowo.

Dla słuchaczów zaś wydziału chemii technicznej wykład o technologii chemicznej nafty (3 godziny tygodniowo). Koszta tych wykładów rocznie nie mają przenosić sumy 800 zł.

* * *

Komisja drogowa poruczyła lustrację departamentu drogowego w Wydziale krajowym posłowi Władysławowi Koziebrodzkiemu. Sprawozdania o wcieleniu części drogi powiatowej głogowskiej, leżącej w powiecie rzeszowskim do drogi krajowej p. Franciszkowi Jędrzejowiczowi; petycje dotyczące spraw kolejowych p. Struszkiewiczowi; petycję Tow. tatrzańskiego o budowę dróg w Zakopanem, p. Wicentemu Gnoińskiemu.

W komisji gminnej poruczono lustrację spraw gminnych Wydziału krajowego p. A. Jędrzejowiczowi.

W komisji przemysłowej rozdzielono sprawozdanie Wydziału krajowego na trzy części. Dział traktujący o szkolnictwie przemysłowem objął p. Romanowicz, o pożyczkach, stypendjach i zasiłkach p. Goldman, zaś o opodatkowaniu towarzystw i przemysłu domowego p. Szczepanowski.

Komisja budżetowa przydzieliła sprawozdanie Wydziału kraj. o kraj. funduszu szkolnym emerytalnym do referatu p. Goldmanowi.

Taż sama komisja wybrała dla wniosku p. Huryka subkomisję. W skład jej weszli pp. Biliński, Stanisław Jędrzejowicz i Zagórski. Referentem wybrany został p. Bilinski. Subkomisja budżetowej komisji porozumiewa się

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

7) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

A Elżunia była bardzo wdzięcznem audytorjum. Wrażenie, sprawiane na niej, żywe zajęcie można było wyczytać z jej twarzy. Oparła twarzyczkę na dłoni i słuchała, aby zaś lepiej módz słyszeć, odrzuciła na bok włosy; gdzie była jakaś przejmująca scena, widać było przestrach w szeroko rozwartych oczach, w rozchylonych ustach. Nie przechwałka to z mojej strony, ale dowód tylko na poparcie twierdzenia, żem umiał wyraziście i płynnie deklamować.

W jednem miejscu jednak zaciąłem się.

— Cóż to tam? Czy nie możesz pan odczytać własnego pisma?

— Tak... nie... może tu już przerwiemy czytanie...

— Czemu? Teraz przecież przychodzi najbardziej zajmujący kawałek!

— Nie będę go pani czytał.

— Jakto? Czyżbyś pan mógł pisać coś takiego, czegoby nie powinna dowiedzieć się dziewczyna?

— Nie, nie. Każdy czytać to może, tylko ja pani czytać nie mogę.

Dziewczyna roześmiała się głośno, ale w jej śmiechu brzmiała gorycz.

— Ach! o mnie się pan nie troszcz. Na pensji czytałyśmy rzeczy, o których panu się nawet nie śni. Między innemi istniał pośród nas taki związek, oddawna już zawiązany, mocą którego każda pensjonarka wychodząca za mąż, obowiązywała się wszystkie pozostające na pensji przyjaciółki listownie zawiadomić o nowem swem życiu. Miałyśmy całe paczki takich listów.

— Czy i pani przyrzekłaś zbiór ten wzbogacić? — spytałem z oburzeniem młodocianego umysłu.

Dziewczyna widocznie wyczytała rozdrażnienie na mej twarzy, bo spuściła oczy i wybąknęła z cicha:

— To zależy od tego, kogo dostanę za męża.

Potem roześmiała się znowu swawolnie i zawołała:

— Mnie możesz pan spokojnie przeczytać swą scenę miłosną.

Naówczas począłem mówić bardziej stanowczo.

— Pani nie mogę jej przeczytać.

Pojęła i spojrzała na mnie wielkiemi oczyma.

— Boisz się pan, abym tego rozdziału nie wzięła za oświadczenie miłosne, a może nawet i wyśmiała.

— Nie, pani byś mnie nie wyśmiała.

— Więc czegoż się lękasz?

— Nie lękam się niczego, czekam tylko.

— Na co pan czekasz?

— Czekam na to, bym był pierwej czemś w świecie. Teraz jestem jeszcze zerem.

— Mężczyzna nie jest nigdy zerem.

— Patrz pani! Ta chata z desek, jak na teraz, jest całem mojem mieniem; ta kupka papierów mojem roszczeniem do świata; w duszy mojej przecież goreje potężny płomień, któremu nie umiem dać nazwy. Płomień ten wystarcza, aby człowieka uczynić pretendentem do pierwszego z tronów świata; nie wystarcza jednak, aby go postawić w rzędzie pretendentów do ręki panny.

— Przecież pan wiesz, że ja jestem bogatą.

— Jam jeszcze bogatszy. Kawałek suchego chleba jest mi ucztą, a na wiązce słomy zasypiam najwygodniej.

— Dobrze więc; mnie także może wystarczyć chleb suchy i wiązka słomy. Pan mnie nie znasz. Ze mnie może mężczyzna zrobić djablicę, choćby mi nawet wystawił świątynię, choćby mnie w niej postawił, jak obraz w ołtarzu i codzień w czci najwyższej padał na kolana. Ale ten, któregobym ja kochała prawdziwie, może mnie uczynić aniołem. I ja umiałabym być szczęśliwą — gdziebądź, w jakichkolwiek warunkach: w chacie pastucha, w płóciennym namiocie wędrownego komedjanta, u obozowego ogniska żołnierza, w nędznej lepiance wiejskiego bakałarza — i na wiązce słomy umiałabym śnić o szczęściu.

Mówiąc to padła na wznak na moje nieprzykryte łóżko i splotła ponad głową ręce.

O! jakże wtedy była piękną! Tak piękną, że mogła mi odebrać pozostałą jeszcze resztkę rozsądku!

Byłoż to dla mnie darem, czy przekleństwem Wiekuistej Potęgi, żem umiał patrzeć nietylko oczyma, ale i duszą?

Inny szczęśliwy śmiertelnik byłby z pewnością umiał wyzyskać taką chwilę urzeczywistnionych snów rajskich. Dokoła w pobliżu i w oddali nie było nikogo prócz niej i mnie: Adam i Ewa.

W tych kilku słowach ta dziewczyna opowiedziała mi całe przyszłe swe życie — a ja, jak przy nagłem świetle błyskawicy, co rozświeca czarną nocy pomrokę, zobaczyłem ją w tej jednej chwili we wszystkich okolicznościach, wśród których żyć jej przeznaczono.

Usiadłem u jej nóg na łóżku i patrzałem w jej oczy. W tych oczach nawpół przymkniętych czychało przyczajone najokrutniejsze z dzikich zwierząt, co więcej ludzi rozdziera niż tygrys Indyj Wschodnich.

Przemówiłem do niej z cicha.

— Ta, którą ja pokocham, nie będzie moją niewolnicą, ale władczynią. Nie chcę kraść szczęścia, ale je zdobyć muszę. Jak bogacze tej ziemi osypują ukochane przez siebie kobiety brylantami i perłami, tak ja pragnę głowę tej, której dusza zrozumie moją duszę, otoczyć aureolą. Pani mojego serca musi być czczoną, szanowaną przez świat cały, przedewszystkiem jednak przezemnie.

I kiedym tak mówił, w pół przymknięte powieki, odchylały się zwolna, i dziwna w tych oczach zachodziła przemiana. Łaknący ognia potwór zniknął gdzieś w wodach morskich oczu: dwie łzy połyskujące zatopiły go zupełnie. Dziewczyna załkała gwałtownie; potem zerwała się z posłania, zarzuciła mi na szyję ramiona, ucałowała mnie i wybiegła.

Poglądałem za nią, jak człowiek we śnie pogrążony, aż póki jej postać nie zniknęła po za krzakami i liściem winogradu.

Wilga wołała tuż koło mnie; „Śmieszny dzieciuchu! śmieszny dzieciuchu!"

A mnie przyszedł na myśl ów młodzieniec, przed którym spowiednik za pokutę kazał kłaść wiązkę siana — za to, że nie popełnił grzechu.

I dziś jeszcze, kiedy stanę przed biblioteką, zapełnioną własnemi dziełami, pytam sam siebie: czy nie byłoby lepiej gdybym zamiast pisać tak wiele dla ludzi, napisałbył trochę tylko, ale dla siebie samego, ot tyle, ile zmieściłoby się na okładce Biblii?

Dziś mam w rodzinnem mieście ulicę, ochrzczoną mojem imieniem. Czyż nie lepiej byłoby dla mnie, abym w niem posiadał choćażby jedną chatę?

Sic fata tulerunt!...

Nie! Ja sam tak chciałem! I gdybym raz jeszcze mógł powrócić do początku drogi życia, tak samo raz jeszcze poszedłbym temi samemi śladami, którem pozostawił za sobą...

(C. d. n.)

już z subkomisją komisji gospodarstwa kraj. — celem wspólnego działania w kwestji zamierzonej akcji pomocniczej dla dotkniętych nieurodzajem.

Szkoły średnie.

Przedłożone Sejmowi przez p. namiestnika „Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich", obejmuje okres lat szkolnych 1883/4 do 1887/8.

Od końca roku szkolnego 1883, na którym zamykało się ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej, zaszły w ustroju szkół następujące główniejsze zmiany: a) na początku roku szkolnego 1884 utworzone zostało nowe gimnazjum państwowe, z kolei III. w Krakowie, b) szkoła realna w Jarosławiu przeistoczona została na wyższe gimnazjum, a wreszcie c) nastąpiło uzupełnienie gimnazjów wyższych w Sanoku i Stryju. Wskutek tego było w r. 1888 razem 30 szkół średnich, a mianowicie 24 wyższe gimnazja, 2 gimnazja niższe (wliczone tu jest także gimnazjum w Bochni, które z początkiem roku szkolnego 1888/9 przeistoczone zostało w gimnazjum wyższe, a we wrześniu b. r. ma już klasę szóstą), 3 wyższe szkoły realne i 1 niższa. Frekwencja uczniów w szkołach średnich w Galicji na początku roku szkolnego 1888 wynosiła 12.703, z czego na gimnazja przypada 11.843, a na szkoły realne 860 uczniów. Największą frekwencję miały: III. gimnazjum we Lwowie (773), IV. gim. we Lwowie (752), gimnazjum w Przemyślu (751), II. gimnazjum we Lwowie (695), gim. św. Anny w Krakowie (615), III. gimnazjum w Krakowie (593), w Rzeszowie (582), w Tarnopolu (569), w Stanisławowie (533), w Tarnowie (525). W przeciągu lat szkolnych 1883—1888 były gimnazja galicyjskie trzy razy największemi gimnazjami w Przedlitawii. W każdym roku szkolnym było w rzędzie największych dziesięciu gimnazjów w Przedlitawii zawsze 6 gimnazjów galicyjskich, a w roku 1887 nawet 7. Specjalnie w roku 1888 tylko gimnazjum w Lublanie miało frekwencję 818 uczniów, a więc większą, aniżeli gimnazjum III. we Lwowie. Do krakowskich gimnazjów uczęszczało ogółem w r. 1888 uczniów 1.884, we Lwowie 2.682.

Ze względu na tak widoczne przepełnienie gimnazjów, musiano też tworzyć ciągle paralelki. I tak w r. 1888 we wszystkich gimnazjach było ogółem 196 klas głównych, a 108 paralelek, razem 304 klas. Gimnazjum IV. we Lwowie miało aż 10 paralelek, a dwa inne gimnazja lwowskie po 9 paralelek. Bez paralelek były tylko gimnazja w Brzeżanach, Samborze i Złoczowie.

Ze względu na narodowość uczęszczało w r. 1888 do gimnazjów 8.444 Polaków, 1.945 Rusinów, 652 Niemców, 11 Czechów i 1 Węgier; do szkół realnych 703 Polaków, 41 Rusinów, 24 Niemców, 2 Czechów i 3 Węgrów. Polacy stanowią 76·81 proct. wszystkich uczniów w gimnazjach, a jeszcze więcej, bo 90·51 proct. w szkołach realnych; Rusini 17·09 proct. w gimnazjach, a 5·26 proct. w szkołach realnych.

Ze względu na wyznanie religijne było w r. 1888 w gimnazjach katolików obrz. łac. 6.802, obrz. gr. 2.007, obrz. orm. 42, gr.-orjent. 1, ewangelików 78, a żydów 2.123. W szkołach realnych było katolików obrz. łac. 573, obrz. gr. 43, obrz. orm. 3, ewang. 15, a żydów 139. W gimnazjach krakowskich na 1.623 uczniów było 245 żydów, a więc 15·05%. Z tego przypada na gimnazjum św. Jacka 101, na gimnazjum III. 84, a na gimnazjum św. Anny 60 żydów.

Przejdźmy teraz do porównania liczby i frekwencji szkół średnich galicyjskich ze szkołami w Przedlitawii.

Szkół średnich w r. 1888 w całej Przedlitawii było 249, a przeto na Galicję wypada 12%, do całej Przedlitawii przypada 16⁶/₇ szkół. Wszystkie szkoły średnie w Galicji, z wyjątkiem niższego gimnazjum w Buczaczu, utrzymywane są z funduszów państwa. W innych prowincjach Przedlitawii obok szkół utrzymywanych z funduszów państwa, istnieją jeszcze 26 szkół, utrzymywanych z funduszów krajowych, 27 z funduszów miejskich, 2 z funduszów biskupich, 12 z funduszów zakonnych, 3 ze specjalnych funduszów, a 7 kosztem osób prywatnych. W całej Przedlitawii na 173 gimnazjów jest 126 państwowych, na 76 szkół realnych 47 państwowych.

Z porównania z innymi krajami koronnymi wypływa, iż Galicja stanowiąca tak co do obszaru, jak i co do ludności przeszło czwartą część Przedlitawii, posiada tylko 12·05% szkół, podczas gdy Czechy mają 28·11%, Austrja dolna 16·47%, Morawia 14·85%. Liczba szkół średnich w Czechach wynosi 70, w Austrji dolnej 41, a w Morawii 37, podczas gdy w Galicji 30. Pod względem frekwencji szkół średnich zajmuje pierwsze miejsce Czechy 29·09%, a zaraz po nich idzie Galicja (17·23%). Frekwencja ogólna w Czechach wynosiła w r. 1888 21.898, a w Galicji 12.703. Natomiast pod względem zaludnienia szkół średnich bezwzględnie pierwsze miejsce zajmuje Galicja, gdzie na początku roku szkolnego 1888 było w przeciętnej po 423 uczniów w każdej szkole średniej (w samych gimnazjach nawet więcej, bo 493), podczas gdy w Czechach tylko 312, w Austrji dolnej 295, w Styrji 282, w Morawii 250, w Tyrolu 208. W Galicji zatem są szkoły średnie dwa razy więcej przepełnione niż w Tyrolu. Cyfry te wykazują dowodnie konieczną potrzebę zakładania u nas nowych gimnazjów.

Co do języka wykładowego, to jest nim w Przedlitawii język niemiecki w 97 gimnazjach i w 57 szkołach realnych. Język polski jest wykładowym w 50 zakładach, język czeski w 27 zakładach, a ruski w gimnazjum akademickiem we Lwowie. W tych zakładach średnich, w których językiem wykładowym nie jest język niemiecki, jest on jako język obowiązkowym przedmiotem nauki, z większą lub mniejszą liczbą godzin. Ze zestawień porównawczych wypływa, iż we szkołach średnich najwięcej godzin w tygodniu na naukę języka niemieckiego przeznacza się w Galicji. W gimnazjach, we wszystkich klasach przeznacza się na naukę języka niemieckiego tygodniowo razem 35 godzin. Gdy ogólna liczba obowiązkowych godzin szkolnych wynosi 227, przeto na naukę tylko języka niemieckiego przypada 15·42 prc. W szkołach realnych, we wszystkich klasach przeznaczono również 35 godzin na naukę języka niemieckiego, czyli 16·06 prc. ogólnej liczby obowiązkowych godzin szkolnych.

Na utrzymanie galicyjskich szkół średnich łożyło państwo razem 927.588 zł., a mianowicie 796.314 zł. na gimnazja, a 131.274 zł. na szkoły realne. W szczególności preliminarz gimnazjów krakowskich wynosi 118.627 zł., a szkoły realnej krakowskiej 38.801 zł. Z porównania preliminarza dla Galicji i dla reszty Przedlitawii wynika: Z ogólnej liczby 173 szkół średnich rządowych było w Galicji w r. 1888 szkół 29; udział Galicji w ogólnej liczbie szkół średnich rządowych wynosi zatem 16·76 prc. Koszta utrzymania tych szkół wynoszą razem 4.968.756 zł., na Galicję przypada z tego 927.588 zł., a przeto 18·67 prc. ogólnej sumy wydatków.

(Dok. nast.)

† **Kaźmierz hr. Wodzicki.**

W Olejowie, w powiecie złoczowskim, zmarł w sobotę z d. 20 na 21 bm. Kaźmierz hr. Wodzicki w 73 r. życia.

Z każdym dniem ubywają naszemu społeczeństwu postacie dawnego zakroju, pełne oryginalności i cech narodowych, nie czerpiące z obcych wzorów, lecz snujące wszystko z siebie i z tej ziemi rodzinnej, którą z całem sercem ukochały.

Jedną z najoryginalniejszych, a górujących wysokiemi zaletami umysłu, była postać śp. Kaźmierza Wodzickiego. Miłośnik przyrody i patrjota tworzył w nim całość nierozdzielną; w ziemi ojczystej wszystko widział on jakie piękności i odgadywał takie zagadki przyrody, jakich nie byłby dostrzegł nikt, ktoby równie gorąco nie kochał przyrody i ojczyzny. Stał się też badaczem i pisarzem na wskroś oryginalnym.

Podstawą do studjów, było u Kaźmierza Wodzickiego myśliwstwo. Nie był to ów łowiec, który w wytwornym kostjumie i z tysiącem przyborów wybiera się na istną rzeź łownych zwierząt, ale myśliciel, który z bronią na ramieniu zapuszczał się w najgłębsze mroki lasów, aby tam śledzić, uczyć się, podsłuchiwać wszechmocne Twórcy w jego tworach. [illegible] przez długie lata w lasach [illegible], zaszywał się na całe tygodnie w głębi lasów sam, z manierką i kromką chleba w kieszeni, ze strzelbą przez ramię i z nieliczną tylko służbą.

Z tych to wycieczek i gruntownych studjów przyrodniczych powstawały jego pisma, zaczynające się głęboką znajomością rzeczy, a odznaczające się stylem tak żywym i oryginalnym, tak pełnym siły obrazowania, jak u mało którego z pisarzy.

Świat ptaków był najulubieńszem polem badań ś. p. Wodzickiego. To też już w r. 1850 zamieścił w Bibliot. warszawskiej „Systematyczny spis ptaków, wylęgających się w ziemi krakowskiej" gdzie zrazu przemieszkiwał. Od tej chwili płyną dość szybko z pod pióra Wodzickiego rozprawy i monografie ze świata przyrody, a szczególniej z zakresu ornitologii, jak n. p. „Wycieczka ornitologiczna w Tatry" (Leszno 1851) „O wpływie, jaki wywierają ptaki na gospodarstwo" (1852). Ogólną uwagę zwróciła na przyrodnika, piszącego [illegible] z gryzącym sarkazmem i niezwykłym humorem, [illegible] obyczaje swego społeczeństwa [illegible] „Zapiski ornitologiczne", które ś. p. Wodzicki począł zamieszczać w „Dodatku do Czasu". [illegible] monografie: wróble, bociany, kaczki, jaskółki, skowronka, słowiki, orła i innych.

Spostrzeżenia naukowe o ptakach zamieszczał także ś. p. Wodzicki w fachowych pismach niemieckich Stowarzyszeń przyrodniczych, których był członkiem. Należą tu: *Der Vogel-Zug im Frühjahre 1855*", „*Ueber Muscicapa parva u. einige Colomohorpen*", „*Einige Worte über die Fortpflanzung des Rallus aquaticus*" [illegible] lwowski „Łowiec". Do tych należą rozprawy „O sokolnictwie", monografie zająca, sarny, słonki, i wiele innych. Ostatnią pracą ś. p. Wodzickiego jest [illegible] obrazek myśliwca polskiego p. t. „Pan Michał" drukowany w „Łowcu" i wydany w oddzielnej odbitce.

Lecz na studjach przyrodniczych nie kończyła się wcale praca Kaźmierza Wodzickiego. Roczniki rozpraw Towarzystwa rolniczego dają nam poznać go jako zamiłowanego rolnika, a wydane przez Wodzickiego „Vademecum dla owczarzy", mieszczące w swej obszernej przedmowie wiele praktycznych rad, [illegible].

Przez pewien czas posłował także śp. Wodzicki do Sejmu i do Rady państwa. [illegible]

Śp. Kaźmierz (Stanisław, Michał) Wodzicki urodził się 26 września 1816 r. W r. 1845 zaślubił Laurę hr. Broel-Plater, a owdowiawszy, poślubił w 1858 r. Józefę hr. Dzieduszycką. Zmarły pozostawia z pierwszej żony córkę Marję, Karolinę, zaślubioną Stanisławowi Garapichowi, Laurę, zaślubioną Michałowi Garapichowi, i syna Piotra. Z drugiej żony zaś [illegible] dzieci, między którymi Antoniego, ożenionego z hr. Wodzicką, córką Alfreda z Wołynia.

Pogrzeb odbędzie się jutro w Olejowie. [illegible] jutrzejsze posiedzenie sejmowe zostało odwołane.

Umundurowanie urzędników.

Cała prasa wiedeńska przyniosła wiadomość o rozporządzeniu co do umundurowania urzędników austrjackich, które ma być ogłoszone [illegible] Fremdenblatt [illegible] mundurów urzędowych [illegible] narazić na szwank swego urzędu, a to chyba nie przysporzy organom rządowym powagi i znaczenia.

Rozporządzenie co do umundurowania urzędników, ogłoszonem zostanie w tych dniach. Podług *N. fr. Presse* rozporządzenie to zawierać będzie następujące postanowienia:

I. Ogólne postanowienia.

§. 1. Każdy urzędnik państwowy w stanie czynnym obowiązany jest posiadać odpowiednio do swej rangi przepisany uniform i nosić takowy przy uroczystych sposobnościach, przy urzędowych przedstawieniach, przy reprezentowaniu urzędu na zewnątrz i w zewnętrznej służbie wykonawczej, połączonej ze znoszeniem się z partjami. Po za służbą ma c. k. urzędnik państwowy w stanie czynnym zawsze prawo do noszenia uniformu. Urzędnicy państwowi, którym nadano tytuł wyższej klasy, mogą nosić uniform tej wyższej klasy. Urzędnikom państwowym, nie zostającym w stanie czynnym, następnie takim urzędnikom państwowym, którym przy wystąpieniu ze służby na własne żądanie pozostawiono tytuł urzędników państwowych, przysługuje prawo noszenia uniformu przy uroczystych sposobnościach. Z innych osób, używających jedynie tytułu urzędników państwowych, są jedynie wyżsi urzędnicy większych instytucyj komunikacji (koleje żelazne i przedsiębiorstwa żeglugi parowej) uprawnieni do noszenia uniformu, jeżli im na to, dla ich osoby, wyjątkowe zezwoli minister handlu.

§. 2. Uniform urzędników państwowych dzieli się na cztery kategorje. Następuje zaszeregowanie 11 klas urzędników w cztery kategorje, z których każda dzieli się znowu na parę stopni. Do przedostatniej kategorji należą urzędnicy VI., VII. i VIII. klasy, do ostatniej pozostałe trzy klasy od VIII. do XI. Każda klasa stanowi oddzielny „stopień" umundurowania. Do XI. klasy należą także zaprzysiężeni praktykanci konceptowi i auskultanci. Urzędnicy trzech pierwszych kategorji mają także uniformy galowe, a §. 4 określa dokładnie, kiedy takiego munduru używać mogą. §. 5. podaje kolory kołnierzy i naramienników dla każdego ministerstwa; więc kolor „pompadour" przeznaczono dla ministerstwa spraw wewnętrznych i obrony krajowej, fijołkowo-niebieski dla ministerstwa sprawiedliwości, jasno-zielony dla ministerstwa skarbu, bławatkowo-niebieski dla ministerstwa wyznań i oświaty, pomarańczowo-żółty dla ministerstwa handlu, ciemno-brunatny dla ministerstwa rolnictwa. §. 6. stanowi: Urzędnicy do poszczególnych władz należący noszą barwę swego centralnego urzędu (ministerstwa), do którego należą.

§ 7. Streszcza się w rozporządzeniu, że urzędnik każdy zaopatrzyć się musi w mundur najdalej do końca roku kalendarzowego, w którym ogłoszono niniejszą ustawę. Może jednak urzędnik nosić uniform tuż po ogłoszeniu ustawy.

§. 8. orzeka: Aby ułatwić urzędnikom nabycie przepisanego uniformu mają poszczególne ministerstwa wydać w tym celu rozporządzenie co do wspólnego nabywania razem uniformów i ich części, przyczem spłata należytości nastąpić może ratami. Naczelnicy poszczególnych urzędów mają się postarać, aby podwładni im urzędnicy mieli uniformy w dobrym używalnym stanie.

§. 9. Urzędnik państwowy, ubrany w uniform, oddaje ukłon salutując po wojskowemu. Urzędnicy w mundurach winni się przy spotkaniu pozdrawiać wzajemnie, przyczem wyprzedzać powinien w ukłonie urzędnik niższy starszego rangą.

II. Opis uniformów.

A. Uniform służbowy. Surdut podobny krojem do surduta c. k. marynarzy, ma być sporządzony z ciemnozielonego sukna z wykładanym kołnierzem i klapami tego samego koloru; na guzikach pozłacanych orzeł cesarski. Poszczególne kategorje różnią się dystynkcjami (złotem haftowane akselbanty, czarno-żółte złote sznurki itd.) rangi zaś rozetami na akselbantach. — Kamizelka z tego samego sukna. — Pantalony dla wszystkich kategoryj jednakowe, z szarego sukna. Noszenie białych pantalonów jest zupełnie zabronione. — Czapka formy oficerskiej, z ciemnozielonego sukna, czarno-złotym sznurkiem opasana, nosi na froncie rozetę z orłem. — Zamiast szpady dotychczasowej przychodzi teraz szabla, podobna do marynarskiej. Kosz, rękojeść i pierścienie do przypinania pozłocone. Kuplę z ciemnej lakierowanej skóry, nosi się opasaną pod surdutem. — Płaszcz uniformowy, kroju oficerskiego, sporządzony jest z ciemnozielonego sukna. Kołnierz z czarnego aksamitu, na wyłogach guziczki złocone z orłem. Krawaty uniformowe t. zw. formy motylowej, formy oficerskiej, są z czarnego jedwabiu lub atłasu, szerokości 2 do 3 centymetrów. — Rękawiczki z białej skórki jelonkowej. Przy uniformie musi być używaną wyłącznie biała bielizna. Noszenie t. zw. bluz uniformowych, jak niemniej poszczególnych części uniformu przy reszcie cywilnej, jest zabronione.

B. Uniform galowy. Surdut galowy sporządzony z ciemnozielonego sukna, ma kołnierz stojący i wyłogi aksamitne. Pantalony z takiego samego sukna, ze złotymi wypustkami w 3 pierwszych kategorjach; kapelusz dotychczasowy trójkątny, z pioropuszem białym w I. kategorji, czarnym zaś w II. i III. Kołnierze i wyłogi mają stosowne do kategorji i rangi hafty i rozety złote.

* * *

Z okazji tego rozporządzenia pisze *Nowa Reforma*: „Zwracamy zawczasu uwagę naszych rzemieślników na projekt umundurowania wszystkich urzędników państwowych w Austrji; nie jest on jeszcze obowiązującem rozporządzeniem, lecz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nim będzie. Paragraf 8 tego projektu orzeka, że ministerstwa poszczególne postarają się o to, aby urzędnicy sprawili sobie uniformy i spłacać je mogli ratami. Jest wielkie niebezpieczeństwo, że fabryczne przedsiębiorstwa krawieckie w Wiedniu będą chciały zaciągnąć sieci na umundurowanie wszystkich urzędników państwowych. Czyż u nas nie możnaby związać się w spółkę, wziąć całe umundurowanie urzędników na siebie i nie puścić z kraju grosza, skoro zarobić go można ?! Interes jest dobry i pewny, raty ściągać będą naczelnicy biur — a urzędników Galicja ma przecież nie mało! Należy więc zawczasu wziąć się do dzieła i obmyśleć sposób postępowania, bo później narzekania na nic się nie zdadzą!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. października.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa, Jana Majewskiego, ze Stanisławowa do Krakowa, zaś Włodzimierza Bętkowskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

* **Z uniwersytetu.** P. Edward Klein, rodem ze Lwowa, uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Minister skarbu dr. Dunajewski** opuścił w niedzielę pociągiem kurjerskim Lwów, udając się do Wiednia w towarzystwie radcy ministerjalnego dr. Witolda Korytowskiego.

* **Z armii.** Komendant 13. korpusu w Zagrzebiu jen. Ramberg otrzymał ze względu na stan zdrowia żądany urlop, a komendę poruczono fmp. Reicherowi.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł dr. Jan Jarosiewicz lekarz w 72 r. życia.

Na okręcie „Victoria", który niedawno odpłynął z Bremy do Nowego Jorku, zmarł warszawianin, Josek Wołomiński. Zmarły jechał do Ameryki dla odwidzenia zamieszkałej tam rodziny.

* **Z życia towarzyskiego.** W Gałowie, w W. Księstwie Poznańskiem, u Ludwika hr. Mycielskiego odbyły się w tych dniach zaręczyny Adama hr. Mycielskiego, najstarszego syna ś. p. Feliksa i Rumanii z Rutkowskich hr. Mycielskich, z hrabianką Izą Mycielską, córką śp. Ignacego i Jadwigi z Moszczeńskich hr. Mycielskich.

Dziś odbył się w Żawiszni ślub panny Heleny Papreckiej z p. Juljuszem Wojtowiczem, naczelnikiem stacji kolejowej w Sokalu.

W Kalwarji Pacławskiej odbył się ślub p. Michała Wowkonowicza, oficjała kolei, z panną Jawigą Kościńską, córką inspektora szkół z Liska.

W Raabs (niższa Austrja) odbył się ślub p. Edwarda Janussa, właściciela zakładu fotograficznego w Rzeszowie, z panną Leopoldyną Krause.

W Wiedniu odbyły się zaręczyny p. Alfreda Garapicha z panną Julią Tustanowską. Ślub odbędzie się w Meranie.

* **Zebranie towarzystw akademickich w Krakowie.** Walne zebranie członków Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się przy licznym udziale członków w sobotę 19. bm. o godz. 2. po południu w nowym uniwersytecie. Ze strony senatu i profesorów obecni byli prof. Zoll kurator Tow., prof. Cyfrowicz i Brzeziński. Sprawozdanie zarządu za ubiegły rok adm. przedstawia ogromny wzrost Towarzystwa w każdym kierunku w ciągu ubiegłego roku adm. i zaznacza gruntowną reformę Towarzystwa i jego administracji. Wyrażono podziękowanie i uznanie dla ustępującego zarządu. Kurator Tow. prof. dr. Zoll, podniósł specjalnie zasługi prezesa Tow. Romualda Bindera, który obejmując Towarzystwo w nader krytycznych warunkach, postawił je pracą swą i dobrze obmyślanemi reformami nietylko wysoko, ale do niebywałego doprowadził rozwoju. Niemniejszego uznania swej pracy ze strony zgromadzenia doczekali się inni członkowie zarządu, w szczególności zaś pp. Karol Czarnecki i Franciszek Janczy.

Prezes Tow. p. Romuald Binder dziękował w imieniu zarządu za uznanie i podniósł tę okoliczność, iż praca ich około Towarzystwa z pewnością tak błogich nie wydawałaby skutków, gdyby nie była wspieraną życzliwością i radą takich zacnych mężów, jak rektor uniwersytetu prof. Kasparek, kurator Tow. dr. Zoll i sekretarz uniwersytetu prof. Cyfrowicz. Przez powstanie wyraziło zgromadzenie profesorom wymienionym swe podziękowanie. Po przedyskutowaniu wniosków zarządu, z których pierwszy, dotyczący większej centralizacji towarzystw akademickich, odesłany został do specjalnej komisji, uchwalono jednogłośnie przydzielić do funduszu budowy domu akademickiego 3000 złr. i zamianować panią Izę Żychoń z Krakowa i p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku członkami honorowymi Towarzystwa. Do zarządu na rok adm. 1889 wybrani zostali na prezesa — gdy ustępujący prezes p. Romuald Binder mimo kilkakrotnej prośby walnego zebrania powtórnego wyboru przyjąć nie chciał — p. Juliana Nowaka, na wiceprezesa p. Franciszka Janczego, na kontrolera p. Jacka Tyrałę, na skarbnika p. Stanisława Kaszelewskiego, na sekretarza p. Antoniego Zolla. Do komisji kontrolującej wybrano pp.: Czarneckiego Karola (praw.), Ławrowskiego Włodzimierza, Bindera, Jaworskiego Władysława i Steinberga Józefa.

Nowa Reforma donosi, że w niedzielę 20. bm. rozwiązanem zostało w Krakowie przez komisarza policji p. Jitnera, jako reprezentanta władzy, odbywające się w gmachu *Collegii novi*, w sali Kopernika, zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej", zwołane dla wyboru zarządu.

Przyczyną rozwiązania zgromadzenia było przemówienie akademika p. Ernesta Breitera, kandydata na przewodniczącego „Czytelni", który się wyraził, iż zaszczycony wyborem kolegów na przewodniczącego, będzie się starał „nie dopuszczać w „Czytelni" przewagi żywiołów stańczykowskich." Wyrażenie to wywołało interpelację, a gdy kandydat chciał odpowiadać, reprezentant władzy rozwiązał zgromadzenie i do dalszej dyskusji nie dopuścił.

* **Towarzystwo historyczne** we Lwowie odbyło w sobotę walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Piekosińskiego. Na wstępie posiedzenia dr. W. Czermak odczytał rozprawę o ostatnich latach ks. Jerzego Lubomirskiego, opartą na studjach znalezionych w tajnem berlińskiem archiwum i na tekach dr. Lukasa. Ze sprawozdania dr. Balzera dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo liczy obecnie 226 członków. Co do odczytów naukowych konstatuje sprawozdanie, że wydział spotykał się przeważnie z odmową, w skutek czego w szeregu prelegentów byli prawie ci sami panowie, co w roku poprzednim. Wygłoszono ogółem 9 odczytów, a prelegentami byli pp.: dr. W. Czermak, dr. A. Prochaska, dr. Wł. Margasz, dr. Wł. Abraham, A. Borzemski, dr. O. Balzer, A. Świątkiewicz i Topolnicki. Wydział poruszył ważną sprawę zwołania zjazdu historyków polskich do Lwowa, na lipiec 1890 r. Pierwszy zjazd odbył się w Krakowie przed 10 laty. W ciągu r. b. poruszył także wydział sprawę zwiększenia objętości czasopisma *Kwartalnika historycznego*. W r. b. wydano 56 arkuszy tego „Kwartalnika", w roku zaś 1888 tylko 45 arkuszy. Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania, przystąpiło zgromadzenie do wyborów. Prezesem dożywotniem jest dr. Ks. Liske. Wiceprezesem obrany dr. T. Wojciechowski, skarbnikiem S. Kwiatkowski; do wydziału wybrani pp.: dr. O. Balzer, Fr. Piekosiński, R. Pilat i A. Prochaska; do komitetu redakcyjnego pp.: Abraham, dr. Czernik, L. Finkel, Z. Hordyński, Papée i dr. Smkowicz; do komisji kontrolującej pp.: W. Bruchnalski, Ludwik Dziedzicki i Wł. Schmidt.

* **Otwarcie roku szkolnego** w uniwersytecie lwowskim odbędzie się w sobotę dnia 26. b. m. Akt uroczysty otwarcia rozpocznie się solennem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godz. 9 z rana, poczem o godzinie 10 nastąpi inauguracja w auli uniwersyteckiej. Odczyt inauguracyjny p. t. „O pierwszej konstytucji austrjackiej, jej geneza i ocena", wygłosi nowo-mianowany profesor ogólnego i austrjackiego prawa państwowego dr. Stanisław Starzyński. Dla publiczności płci obojej wstęp wolny.

* **Posiedzenie** towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 26. bm. o 6 godzinie wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1) O ćwiczeniach praktycznych z chemii w szkołach realnych. Ref. prof. Antoni Sokołowski. 2) O lekturze Horacego w ogólności — i interpretacja ody szóstej, ks. I. Ref. prof. Julian Dolnicki.

* **Ankieta** zwołana dla przeprowadzenia obrad nad reformą studjów prawniczych i ordynacji egzaminacyjnej zebrała się wczoraj w ministerstwie oświaty. Składa się ona z 32 członków, a zasiadają w niej między innymi: baron Lemayer, radca dworu Halsmayer, szefowie sekcji Erb, Wittek i Blumenfeld, dalej reprezentanci wydziałów prawniczych wiedeńskiego, praskiego, grackiego, insbruckiego, krakowskiego, lwowskiego i czerniowieckiego, w końcu radcy dworu David i Rittner. Przewodniczył szef sekcji hr. Enzenberg.

W ankiecie tej biorą udział wszystkie uniwersytety austrjackie. Ze Lwowa przybył prof. Pilat a z Krakowa prof. Zoll i Dargun. Rozchodzi się o zaprowadzenie trzech egzaminów rządowych. Pierwszy egzamin po trzech półroczach, drugi prawniczy po dwóch, a trzeci polityczny po trzech półroczach. Dalej ma być załatwioną kwestja czesnego, a mianowicie ma odtąd czesne wpływać wprost do kasy rządowej a nie jak dotychczas dla poszczególnych profesorów. Minister Gautsch wypracował odpowiedni, wyczerpujący referat.

* **Kolej Karola Ludwika** zmienia z dniem 1. listopada br. na swojej linii Jarosławsko-Sokalskiej dotychczasowy rozkład jazdy i zaprowadza pociągi z większą jak dotąd chyżością. W skutek tej zmiany nastąpi połączenie pociągów kolei Jarosławsko-Sokalskiej z pociągami kolei Lwowsko-Bełzeckiej w Rawie ruskiej, które umożebni bezpośrednią jazdę z Jarosławia do Bełzca, Lwowa lub Sokala, jakoteż z Sokala do Bełzca, Lwowa lub Jarosławia. Przyjazd i odjazd pociągów w Jarosławiu zostaje niezmiennym natomiast odjazd z Sokala nastąpi o 45 minut później, zaś przyjazd do Sokala o 50 minut wcześniej jak dotychczas. Zarazem otwartym zostanie przystanek Poddubce między stacjami Uhnów i Zieloną dla ekspedycji, osób i pakunków z zatrzymaniem warunkowem pociągów. Bliższe szczegóły w mowie będących zmian uwidaczniają plakaty rozkładu jazdy.

* **Z kolei państwowej.** Z powodu usuwiska między stacjami Kaczyką i Seriżają na kolei lokalnej budowińskiej Hatna-Kimpolung ruch towarowy z d. 20. bm. prawdopodobnie na 24 godzin wstrzymany został. Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem na miejscu uszkodzonem.

* **Senzacyjna pogłoska.** *Neues Wiener Tagblatt*, goniący zwykle za senzacją, donosi, że arcyksiążę Jan przybył do Paryża i zamieszkał tymczasowo w hotelu Bellevue, skąd po krótkim pobycie wyjechać zamierza na stałe do Ameryki, gdzie objąć chce posadę kapitana okrętu (?). Równocześnie zawiadomił arcyksiążę kompetentne koła, że rezygnuje z wszystkich urzędów, godności i tytułów, jakoteż zrzeka się przypadającej mu apanaży. Arcyksiążę złożył nawet stopień oficerski, oświadczając, że na wypadek wojny stanie w szeregu jako prosty żołnierz. W Paryżu bawi arcyksiążę jako br. Orth. Postanowienie swoje motywuje tem, że szuka praw i pracy obywatelskiej. Z Paryża uda się arcyksiążę najprzód na wyspy Balearskie. Arcyks. Jan liczy obecnie 37 lat i jest autorem broszury „Drill oder Erziehung", dotyczącej racjonalnego wykształcenia wojska.

Powtarzamy za *N. W. Tagblattem* powyższą pogłoskę, która prawdopodobnie przez pisma urzędowe wyjaśnioną zostanie.

* **Smutne wesele.** Niezwykły dramat odegrał się niedawno w Majdanie Księżopolskim, w pow. biłgorajskim, siedzibie zarządu kluczowego ordynacji Zamoyskich. Dnia 6. bm. odbyć się tam miał ślub p. Władysława Świderskiego, dzierżawcy folwarku Latyczyn w ordynacji Zamoyskich z panną K. W dniu oznaczonym p. Świderski przybył do Majdanu z matką, braćmi i siostrami. Już czas udania się do ślubu nadszedł, gdy nagle pan młody, wskutek rozbicia się układów pieniężnych z rodziną, wybiegł z domu. Długo czekano na jego powrót, aż nareszcie ojciec panny młodej oświadczył zebranym, że ślub się nie odbędzie, prosił jednak gości, aby się nie rozjeżdżali, lecz bawili wesoło. Muzyka zagrała, puszczono się więc w tany, które trwały wśród wesołej zabawy aż do rana. O panu młodym zapomniano. Dopiero rano ktoś za wsi przyniósł wieść, że pan Świderski leży bez życia pod cmentarzem. Wszyscy zebrani ruszyli na miejsce wskazane. Oczom ich przedstawił się widok straszny. Pan młody leżał pod bramą cmentarną z poderżniętem gardłem. Śledztwo wykryło, że nieszczęśliwy poderżnął sobie gardło scyzorykiem; mocno się zranił, ale życia nie odebrał. Tarzał się więc po piasku, aż nareszcie z bólu i rozpaczy zadał sobie drugi cios w gardło tak silnie, że aż złamał scyzoryk. Ostrze znaleziono z jednej strony zwłok nieszczęśliwego, obsadę z drugiej. Donosi o tem *Gazeta lubelska*.

* **Eksplozja nafty** nastąpiła wczoraj w południe w Krakowie w sklepie korzennym u p. Grünberga w przyległej wsi Grzegórzkach pod l. 6. Służący ze składu p. Landau przyniósł do sklepu pana Grünberga około 10 kilo nafty w blaszanej konwi i przelewał takową do naczynia sklepowego. W sklepie tym było dość ciemno, bo nie ma żadnego okna, to też córeczka p. Grünberga, będąca sama w sklepie za kasą, zapaliła zapałkę, chcąc przyświecić owemu służącemu, aby nafty nie rozlał, i musiała zanadto blisko przybliżyć się z zapaloną zapałką, bo w tej chwili zapaliła się nafta i rozsadziła blaszaną bańkę, wskutek czego płonąca nafta rozprysła się i oblała osoby w sklepie będące, t j. córeczkę pana Grünberga, przybyłą do sklepu córkę 14-letnią krawca Lorenca i służącego p. Landaua Piotra Turka. Osoby te silnie poparzone zostały; odesłano je do szpitala. Na krzyk przybyła żona Grünberga, chcąc ratować swe dziecko, lecz zapaliwszy się i poparzywszy, musiała się ratować ucieczką. Straż pożarna krakowska dowiedziała się o ogniu od strażnika wieży Marjackiej, który doniósł telefonicznie na strażnicę pożarną, że na Grzegórzkach za mostem kolejowym wychodzi niezwykły dym ponad budynki. Na ten sygnał wyruszył naczelnik straży p. Eminowicz z plutonem 3 i zastał jeszcze palące się przedmioty w sklepie i na ziemi za kasą leżącą dziewczynkę, którą brandmistrz Wójcik i sierżant Flasza wynieśli na ulicę — lecz już nieżywą.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22 października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr przeważnie południowy, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne (82% wilg. wzgl.)

Średnia temperatura doby była 14·4°C; najwyższa 16·5 C po południu, najniższa 13·6° C w nocy.

Wczoraj od południa do god. 10. wieczór padał deszcz, którego opad wynosił 6·7 mm

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 755 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 22. października:

Wiatr przeważnie z południowego zachodu, średnia temperatura doby około + 12·0° C, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne (około 85% wilg. wzgl.), deszcz.

* **Jutro**, d. 23. października: św. Jana Kap. — św. Fylypa Ap.

— **Z Jass** piszą do *Prawit. Wiestn.*, że d. 9. bm. odkrytym został tamże ślad zamierzonego wyrzucenia z szyn pociągu, w którym królowa Natalia jechała do Bukaresztu. Po przejściu pociągu w odległości jednej wiorsty od miasta odkryto, że na szynach położone zostały odwrotną stroną drugie szyny. Jest powszechne mniemanie, że katastrofa nie nastąpiła tylko dlatego, ponieważ pociąg o dziesięć minut pierwej przejechał, niż było obliczonem.

— **Pomiędzy królową angielską Wiktorją**, a ks. Sachsen-Koburg-Gotha przyszło, jak donosi londyńskie pismo *Truth*, do zupełnego zerwania. Głównym powodem jest, iż książę sprzeciwiał się

małżeństwu księżnej Ludwiki i że nie chce wydać listów swego brata, zmarłego męża królowej, w których mają być wielce niemiłe uwagi, tyczące się parlamentu angielskiego i kilku wybitnych mężów stanu.

— **Konkurs szachowy w Wiedniu.** Baronowa Kolisch przesłała wiedeńskiemu towarzystwu szachistów sumę 6.200 zł. z przeznaczeniem jej na nagrody konkursu szachowego, który ma się rozegrać bieżącej zimy. Baronowa wyraziła życzenie, aby ustanowiono 7 nagród, po 1000, 700, 500, 400, 300, 200 i 100 zł. i rozdzielono je zwycięzcom d. 30. kwietnia r. 1890, jako w dniu zgonu jej małżonka, a dalej, aby do konkursu dopuszczono tylko wiedeńskich szachistów i szachistki.

Szczególny pomnik. W Epineuse (Oise), gdzie d. 7. października r. 1870 balon „Armanda Barbès", wiozący Gambettę i Spullera, zawisł na dębie, [illegible] niedzieli niewielki pomnik w kształcie obelisku z granitu i wyryto na nim opis faktu. Dąb „pamiątkowy" już nie istnieje, gdyż ścięto go z rozkazu właściciela, zagorzałego monarchisty. Na uroczystość odsłonięcia przybyło z Paryża wiele osób, przeważnie przyjaciół Gambetty.

— **Dekadencja Boulangera** tak opisuje *Figaro* w formie swojego dziennika:

„Dnia 8. października. Jenerał wylądowuje na wyspę Jersey w deszcz ulewny. Radby zająć dom zamieszkany niegdyś przez Wiktora Hugo, ale okazuje się, iż mieszka tam jakaś angielska rodzina. Znajduje naszczęście schronienie w pewnej willi, rozkosznie [illegible] sjada pierwszy swój obiad, [illegible] na Dillona i Rocheforta, który w tej chwili z pewnością lepiej się bawi w gościnnej Anglji. Dnia 14. października. List anonimowy donosi mu, że żona [illegible] najzapaleńszych bulanżystów nadaremnie błagała Carnota o udzielenie jej audjencji. Dnia 15. Nadeszło tylko 13 listów. Gdzież są te czasy, kiedy setki i tysiące ich odbierał! Dziś oto dopominają się tylko jacyś urzędnicy, spadli z etatu, wsparcia od byłego ministra. Dnia 16. Vergoin zapiera się publicznie przyjaźni z jenerałem, wyrzucając mu zbyt lekkie obyczaje. Od dnia 17. do dnia 20. Czynią to samo, tylko pod innym pretekstem najzapaleńsi zwolennicy „bulanżyzmu". Dnia 21. Paulus, twórca klasycznego „*En revenant de la revue*", interweniował [illegible] w tetego, [illegible] to, że [illegible] następ- [illegible] z obozu „bulanżystów". [illegible] Dnia 16. Przybywają na wyspę Dillon i Rochefort [illegible] cały [illegible] dworze, [illegible] wygnańcy [illegible] 7. Rochefort [illegible] się straszliwy [illegible] Dnia 25. [illegible] Paryża [illegible] choćby to samo. [illegible] nikt [illegible] Jenerałowi [illegible] broda [illegible] Jenerał [illegible] wybrzeża. [illegible] Głos jakby [illegible] czaszką, [illegible] cóżeś [illegible] daną [illegible] złym [illegible] zwierzchbły, [illegible] — do [illegible] gorzkie [illegible] jenerała. [illegible] pokój [illegible] Pewne [illegible] jenerałowi [illegible] Jenerał [illegible] Dnia 5. [illegible] grubą [illegible] w usta [illegible] padłego [illegible] Cassagnac [illegible] przyjaciół [illegible] republi- [illegible] kąta... [illegible] którym [illegible] szczę- [illegible] od niego [illegible] ponieważ [illegible] oczy [illegible] Boulangera [illegible] najgło- [illegible] Boulangera [illegible] takiego [illegible] że nie [illegible] nogami [illegible] pojęcia."

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** P. Barączowi należy się szczera gratulacja. Udało mu się nareszcie pozyskać dla naszej sceny utalentowaną artystkę, posiadającą wiele warunków szczęśliwych i kwalifikujących ją do za- [illegible] wać się [illegible] ustąpienia pani Parznickiej, która [illegible] skutkiem [illegible] scenę. [illegible] która [illegible] kobiet [illegible] współczesnej [illegible] a które [illegible] teatrów [illegible] scenie lwowskiej odbytych występów gościnnych.

Panna Marja Pankiewicz, Warszawianka, wychowanka tamtejszej szkoły dramatycznej, którą kończyła wraz z pp. Ciechocką, Pysznik, Frenklem i Zawadzkim, w ostatnich czasach należała do składu teatru poznańskiego, zkąd sprowadził ją p. Barącz i widząc w niej prawdziwy talent i szczęśliwe warunki, zaangażował ją na stałe bez debiutu. I dobrze zrobił. Wczorajszym występem w „Sarze" Ohneta w roli tytułowej podbiła ona od razu całą publiczność, która przyjęła ją nader sympatycznie.

Łatwo zrozumieć, że panna Pankiewicz, stając wczoraj po raz pierwszy przed zupełnie obcą publicznością, która na tej scenie miała już niejednokrotnie sposobność podziwiania wielkich artystek i niemal skończonych kreacyj — z początku owładnięta była wielką tremą, tak wielką, że na wstępie zamarł jej prawie głos w gardle i każdy nawet profan spostrzedz mógł, iż artystka ta uprzytomniła sobie, że występ pierwszy decyduje prawie zawsze o dalszej karjerze... Nerwowość nasza potęguje się z dniem każdym i ulegamy zwykle pierwszemu wrażeniu.

Jeżeli to pierwsze wrażenie decydować będzie o losach panny Pankiewicz na naszej scenie, w takim razie wróżyć byśmy jej mogli piękną przyszłość. Posiada ona wiele warunków na artystkę pierwszorzędną. Przedewszystkiem wielką inteligencję, objawiającą się w każdym ruchu, w każdem słowie, rolę przeprowadza konsekwentnie i rozumnie — poznać, że nie intuicja na to się składa, lecz obmyślenie roli i stwarzanie od początku do końca jednolitej całości.

Wybitna ta artystka posiada dalej wszelkie warunki zewnętrzne: jest przystojną, ma piękną figurę, wdzięk prawdziwy, ubiera się bardzo gustownie a przytem pozuje prześlicznie i przypomina pod tym względem Modrzejewską. Zachowuje miarę artystyczną, względy estetyczne stawia na pierwszym planie i wystrzega się niesmacznego szarżowania — nie używa sztuczek gwoli wywołania chwilowego efektu, nie wybucha naraz gwałtownie i nie naśladuje nikogo niewolniczo — nie tworzy szablonu... Jest sobą zawsze — indywidualnością niepospolitą. Do dykcji jej, do organu artystki będziemy musieli się przyzwyczaić — posiada głos niski i jeżeli się nie mylimy, walczy zawsze jeszcze z wymową a chwilami zdaje się nam, że szepleni — i dlatego stara się o to, by mówić podniesionym głosem — wyraźnie i dobitnie. Artystka czuje to widocznie i wystrzega się tego szeplenienia, które nas trochę tylko uderzyło w akcie drugim, w efektownej scenie z Piotrem, kiedy gra porywa ją w tym stopniu — że zapomina o wszystkiem, i mówi trochę niewyraźnie. Małe te usterki znikną pewnie w krótkim czasie — artystka nie przyzwyczajona do naszej sceny, musi się oswoić z akustyką sali, co wymaga naturalnie pewnego czasu.

Porównaliśmy panę Pankiewicz z pp. Parźnicką i Lüde i powiedzieliśmy, że podług naszego zdania posiada wszelkie dane do objęcia wydziału ról dam wielkiego świata — nie chcemy jednak być źle zrozumiani i dlatego z całym naciskiem notujemy, że artystka ta posiada tę wyższość nad powyższemi swemi koleżankami, że dysponuje prawdziwem uczuciem, talentem dramatycznym w wyższem słowa znaczeniu, i dlatego krom ról salonowych, t. zw. konwersacyjnych, z wielkiem powodzeniem odtwarzać może role prawdziwie dramatyczne. Wyznamy wreszcie, że panna Pankiewicz podobała nam się najwięcej w akcie czwartym a szczególnie piątym — gdzie tuzinkowych efektów wywołać nie można, gdzie dominować musi uczucie, boleść, rezygnacja a przedewszystkiem refleksja, kiedy przychodzi do przekonania, że życie jej złamane i że jedyną racją jest zakończyć je najprędzej. Scenę końcową odegrała panna Pankiewicz wspaniale, z wszystkiego wiała prawda i piękno, szlachetność wyższego umysłu, boleść, poczucie błędu i jego konsekwencyj. Sara panny Pankiewicz była wyborną kreacją psychologiczną, która w takiej interpretacji była zrozumiałą i przemówiła do wyobraźni i serca słuchacza.

Oczekujemy z niecierpliwością dalszych występów artystki, która nie pożałuje tego niezawodnie nigdy, że dla grodu tygrysiego porzuciła scenę wielkopolską, gdzie ją tak słusznie otaczano powszechną sympatją.

Wczorajsze przedstawienie świadczyło o staranności dyrekcji i artystów. P. **Zawadzki** w zastępstwie chorego p. Zboińskiego grał rolę jenerała. Inteligentny ten artysta przekonał nas wczoraj ponownie, że pojmuje swoje obowiązki bardzo sumiennie. Pojął on bardzo dobrze tę postać a w kilku miejscach, szczególnie przy końcu aktu, wywołał wrażenie. P. Woleński rolę Sereraca słusznie zaliczyć może do najlepszych w swoim repertoarze. Panie Pysznik, Stachowicz i p. Kwieciński wywiązali się szczęśliwie z małych swoich ról, jedynie p. Szobert trochę szarżował. Wystawa była staranną — gdyby tylko zmieniono już raz fatalny ten „puff". (?)

— **Repertoar teatralny.** Dziś we wtorek „Gonitwa za szczęściem" operetka w 4 aktach Suppego. — We środę po raz pierwszy „Wesele landszturmisty" komedja w 4 aktach według Duru i Chivota, przerobił Jan Jakubowski. — We czwartek premiera „Kapitan Fracassa" operetka w 3 aktach.

P. Adolf Walewski przedłożył dyrekcji teatru wodewil trzyaktowy p. t. „Sodoma i Gomora" przerobiony z niemieckiej farsy „Die Gipsfigur" Taubego, którą we wiedeńskim teatrze „an der Wien" grano z wielkiem powodzeniem.

— **Z teatrów paryskich.** Dwaj znakomici autorowie Meilhac i Pailleron kończą komedje. Sztuka pierwszego p. n.: „Margot", będzie grana w „Théâtre français. Oktawiusz Feuillet ma gotowy dramat, który przeznacza dla teatru „Gymnase", gdzie w tych dniach odbędzie się premiera sztuki Daudeta p. n. „Walka o byt" (Lutte pour la vie); po niej nastąpi Ohneta: „Docteur Rameau" (przerobiony z powieści).

W Porte St. Martin wystąpi p. Sara w Bernhardt w „Medei" Legouvégo i w „Kleopatrze" Szekspira.

W „Théâtre Libre" przygotowuje dyrektor pan Antoine dwa efektowne przedstawienia sztuk: „Upiory" Ibsena i „l'Abbesse de Jouarre", filozoficzny dramat E. Renana, który już był grany w Rzymie.

— **Rocznik biblioteczny** pojawił się właśnie w Monachjum. Z dat przytoczonych wynika, że największą europejską biblioteką, jest księgozbiór narodowej biblioteki paryskiej, obejmujący 2.078.000 tomów, „Britisch Muzeum" ma 998 974 tomów, biblioteka monachijska liczy około 800.000, berlińska 700.000, drezdeńska 500.000, wiedeńska 800.000. W bibliotece watykańskiej znajduje się 30 000, między temi 25.000 najrzadszych manuskryptów.

— **Dyrygent** niemieckiej stacji historycznej w Rzymie, dr. Schattmüller, odnalazł w archiwum watykańskiem cenne, jak mniema, dokumenta, odnoszące się do stosunków wielkopolskich. Za staraniem naczelnego prezesa poznańskiego muzeum, hr. Zedlitz, a z poręki prowincjonalno-stanowej administracji tak Księstwa, jak i Prus Zachodnich, wysłano archiwistę dr. Ehrenberga do Rzymu, celem odpisania owych dokumentów.

Dział ekonomiczny.

Dla rolników. Zarząd wojskowy krak. korpusu armji ma zakupić zwyczajem kupieckim następujące ilości żyta i owsa, a mianowicie: dla magazynu prowiantowego w Krakowie 20.500 ct. metr. żyta i 31.600 ct. metr. owsa; dla magazynu prowiantowego w Tarnowie 600 ct. metr. żyta i 5400 ct. metr. owsa; dla magazynu prowiantowego w Ołomuńcu 6500 ct. metr. żyta i 14.100 ct. metr. owsa.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w intendanturze w Krakowie i w magazynach wojskowych prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.

Zakład stadniczy w Radowcach potrzebuje 4840 cetn. metr. owsa wagi 42 kgr. na hektolitr. Oferty przyjmuje dyrekcja zakładu do 30 bm.

Tabor kolei żelaznej dąbrowskiej ma być znacznie powiększony; w tych dniach przybędzie z rozporządzenia ministerjum 50 wagonów towarowych. Obstalunek 300 wagonów towarowych dla kolei nadwiślańskiej rozdzielony został pomiędzy fabryki rosyjsko-bałtycką w Rydze i Juljusza Rau w Warszawie w równych częściach. Wagony mają być dostawione w pierwszej połowie r. p.

Giełda zbożowa. Wiedeń 21. października. Pszenica na jesień 8·86, na wiosnę 8·83; żyto na jesień 7·60, kukurudza na czerwiec 5·46. Tendencja mdła.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę zebrali się prawie wszyscy posłowie prócz lewicy pod przewodnictwem ks. Eustachego Sanguszki celem zawiązania silnego stronnictwa konserwatywnego.

Poseł Męciński odczytał na tem posiedzeniu dokument, podpisany przez pięćdziesięciu dziewięciu posłów, a określający zasady nowego stronnictwa.

W dyskusji nad tym dokumentem żądał p. **Jaworski** bliższego określenia wyrazu konserwatyzm, gdyż on może się zgadzać jedynie na konserwatyzm naszych tradycyj i na warunkowe popieranie rządu.

Poseł Wojciech **Dzieduszycki** żądał innej redakcji całego aktu i wykluczenia wszelkiej myśli walki z zasłużonym demokratycznym żywiołem polskim na Rusi, bez którego wszelka skuteczna działalność społeczna w tej części kraju byłaby niemożliwą. Dalej zażądał, ażeby się Koło polskie zebrało, celem wybrania komisji ze wszystkich stronnictw, któraby miała plan prac sejmowych ułożyć.

Poseł **Chamiec** zażądał wyraźnego oznaczenia, ażeby organizacja stronnictwa nie hamowała w niczem powagi Koła polskiego.

Poseł **Abrahamowicz** zaś przestrzegał, iżby nie identyfikowano klubu postępowego z warcholstwem wiecu miast i miasteczek.

Skutkiem tej dyskusji uznano potrzebę zmiany deklaracji, odczytanej przez p. Męcińskiego i wybrano w tym celu komisję redakcyjną, do której weszli posłowie: Sanguszko, Bobrzyński, Wojciech Dzieduszycki, Jaworski, Męciński.

W dalszym ciągu wybrano na tem posiedzeniu na prezesa zawiązującego się stronnictwa ks. Eustachego **Sanguszkę**, na wiceprezesa zaś hr. Szczęsnego **Koziebrodzkiego**.

Na następnem posiedzeniu, które się odbyło wczoraj wieczorem, odczytał poseł **Sanguszko** zredagowane przez posła Wojciecha **Dzieduszyckiego** nowe punkta deklaracji, które mają służyć za podstawę zawiązania się nowego stronnictwa, a streszczają się w następujących punktach:

I. Celem ułatwienia toku spraw sejmowych; celem zbliżenia się i porozumienia posłów konserwatywnych, wiernych tradycji sejmowej; celem utrzymania i rozwoju zgody i harmonii społecznej w kraju naszym, niezbędnej dla przechowania tradycyj narodowych i rozwoju zdrowego postępu — przystępują podpisani posłowie do zawiązania stronnictwa konserwatywnego.

II. Zawiązanie stronnictwa konserwatywnego nie narusza w niczem dotychczasowego znaczenia i atrybucyj Koła polskiego i nie uwłacza możliwej ściślejszej organizacji tegoż. (Jest zamierzonym wybór komisji Koła do ułożenia programu prac sejmowych. Prz. red.)

III. Członkowie stronnictwa głosują w sprawach formalnych według wskazówek komisji parlamentarnej, zachowując sobie wolność naradzania się w osobnych grupach, i głosowania w sprawach merytorycznych wedle przekonania swego. Jeżeli kwestja formalna wkracza w meritum rzeczy, ma się komisja parlamentarna odwołać do zdania grup.

IV. Na początku każdej sesji sejmowej wybiera stronnictwo prezesa i wiceprezesa.

V. Każda grupa wybiera na początku sesji sejmowej, w stosunku do ilości członków swoich, członków komisji parlamentarnych.

VI. Komisja parlamentarna rozstrzyga w sprawach formalnych, a w sprawach merytorycznych stara się o porozumienie. (Jak się dowiadujemy, na każdych 10 członków grupy ma być wybierany jeden członek wspólnej komisji — a w komisji obowiązywać będą jedynie uchwały jednogłośne.)

Punkta powyższe uchwalono jednogłośnie, poczem oświadczył poseł Rey, jako rzecznik dawnego centrum sejmowego, że wobec zmian, zawartych w uchwalonej deklaracji, przystępuje wraz z swymi przyjaciółmi politycznymi do tworzącego się stronnictwa. Wobec tego oświadczenia, rozszerzającego Koło członków nowego stronnictwa, oświadczył poseł ks. Sanguszko, że składa godność prezesa i oczekiwać będzie nowego wyboru. Zawiązane w ten sposób stronnictwo konserwatywne liczy około 70 posłów.

Komisja **gminna** załatwiła się z przedłożeniem Wydziału krajowego o pisarzach gminnych. Po walce, stoczonej z komisarzem rządowym, skreślono niezgodne z zasadami samorządu postanowienia projektu w VIII. artykule, poddające nową instytucję pisarzy gminnych pod bezpośredni wpływ władz rządowych. Nieautonomiczne zachcianki, przemycone drogą cichego porozumienia między ministerstwem spraw wewnętrznych a Wydziałem krajowym, który nie umiał się im oprzeć, spełzły tedy na niczem. Czy jednak tak wywalczona ustawa, chociażby przez sejm bez zmiany uchwalona, uzyska sankcję cesarską, to inna kwestja.

Obawiamy się czy w tych częstych zamachach na samorząd gminny i powiatowy nie tkwi coś więcej prócz przypadkowego usposobienia hofratów wiedeńskich, nie mających ochoty przedstawiania autonomicznych ustaw do sankcji; obawiamy się, czy w tem niema metody pod hasłem: „autonomii nie burzyć, ale ją powoli podkopywać, niech sama się rozpadnie".

Dziś po południu zbierze się komisja **asekuracyjna**, ażeby wobec nowej sytuacji, stworzonej wczorajszą odpowiedzią komisarza rządowego, powziąć ostateczną decyzję w sprawie wniesionego przez Wydział krajowy projektu o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych. Kiedy na wniosek p. Rutowskiego komisja asekuracyjna uchwaliła wnieść interpelację do rządu z zapytaniem, jakie zachodzą przeszkody przeciwko sankcjonowaniu ustawy przez sejm uchwalonej przed dwoma laty o przymusowej asekuracji, nikt w komisji nie przypuszczał, że odpowiedź na to wypadnie tak lakonicznie i tak ujemnie.

Odpowiedziano, że rząd studjuje kwestję przymusu asekuracyjnego i że odmowę sankcji połączy z motywami, które posłużą sejmowi do ułożenia nowego projektu. To znaczy, że odmowa sankcji jest już rzeczą pewną, a w obec tego co ma znaczyć uchwała komisji asekuracyjnej do §. 12. nowego przedłożenia Wydziału krajowego o opodatkowaniu dodana, że ustawa niniejsza ma wejść w życie z chwilą wprowadzenia ustawy o przymusie asekuracyjnym?

Wygląda to na ciskanie piasku w oczy. Lepiej otwarcie powiedzieć: nie chcemy takiej ustawy, bo narazi na koszta Towarzystwa asekuracyjne, zająć stanowisko negacyjne — i postawić wniosek przejścia do porządku dziennego.

Dowiadujemy się, że p. marszałek przełożył posiedzeniu sejmu z środy na czwartek, a to z powodu pogrzebu śp. Kazimierza hr. Wodzickiego, wielu bowiem posłów wybiera się na pogrzeb.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 22. października. Jan Kromp, starszy zarządca poczty w Stanisławowie, zamianowany został dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie.

Lublana d. 22. października. Doniesienia pism nawet półurzędowych o dokonanem już przejściu gminy Podragi na prawosławie, są mylne. Deklaracji dotyczącej gmina dotąd nie wniosła.

Sybin (Hermanstadt na Siedmiogrodzie) d. 22. października. Rumuni tutejsi uchwalili adres zaufania swemu metropolicie, Romanowi za jego wystąpienie wobec madiarskiego Towarzystwa kulturowego (którego celem jest madiaryzowanie). Korowodu z pochodniami na cześć metropolity nie dopuściła policja.

Drezno d. 22. października. W okolicach Chemnitz przyszło do rozruchów między robotnikami fabryk pończoszkowych pomimo znacznego podwyższenia płacy. Wysłano tam wojsko; kilka osób aresztowano.

Bochum (w Westfalii) d. 22. paźdz. Walne zebranie związku dla strzeżenia interesów właścicieli górniczych zostało przez policję rozwiązane.

Paryż d. 22. października. Podczas gdy frakcje republikańskie jeszcze się nie porozumiały co do swojej organizacji, zwołali monarchiści na pojutrze zebranie wszystkich deputowanych konserwatywnych.

Paryż dnia 22. października. Wiadomość o wyjeździe księcia Ferdynanda Koburga do Londynu potwierdza się.

Petersburg d. 22. października. Car miał powrócić z Berlina w bardzo wesołem usposobieniu. Dzienniki, które dawniej uderzały na cesarza Wilhelma z powodu podróży na Wschód, zaczynają optymistycznie o tej podróży się wyrażać.

Sofia dnia 22. października. Mesaż regencji serbskiej sprawił w tutejszych kołach oficjalnych dobre wrażenie.

Konstantynopol d. 22. października. Ukaże się wkrótce reskrypt sułtański nadający amnestję powstańcom na Krecie.

Teheran d. 22. października. Szach już tutaj powrócił, gdyż cholera w Persji ustaje.

Zanzibar d. 22. października. Sułtan tutejszy przyrzekł konzulowi angielskiemu na piśmie, że urodzone od przyszłego stycznia dzieci niewolników będą uznane za wolne.

Suez d. 22. października. Wiadomość o schwytaniu statku niemieckiego przez Arabów jest mylną. Parowiec bremeński „Marcobrunner" jadący do Kalkutty, ustrzągł na Czerwonem morzu i zapewne się rozleciał. Osada ocalała i przybyła tutaj. Arabowie tylko splądrowali ładugę rozbitego parowca.

Wiedeń dnia 22. październ. god. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 306 50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 319·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 143·50. Akcje Unionbanku 243 60. Akcje kolei Karola Ludwika 192 50. Akcje kolei Północnej 260·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 126 35. Akcje kolei Alföldzkiej —· -. Akcje kolei Państwowej 236·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236 25 Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189 75. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 122 25 Galic. oblig. indemnis. 104·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 124 25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 257·30. Akcje Bankvereinu 117.40. Rosyjski rubel papierowy 123 50. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·75. 5% renta węg. papierowa 96·80. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. . . .	191 75	194 75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235 50	238 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	279 50	283 50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216 —

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6% . .	—·—	—·—
„ „ „ 5% . .	100 20	101·20
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103·25	104·25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l. . . .	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% . .	100·50	101·50
„ kredyt. gal. ziem. 4% . . .	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.65	99·65
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$% . . .	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. . . .	103·60	104·60
Galic. funduszu propinacyjnego 4% . .	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	104 —	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·56	5·66
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_2$	$1·24^1/_2$
100 marek niemieckich	58·30	59·30
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. października 1889:

Hotel Angielski. H. Łodyński z Milatyna. M. Galiński i M. Zdulski z Kolbuszowy. J. Kosanowski z Tartakowa. J. Mrazek z Krakowa. M. Halpern ze Stanisławowa. J. Hubczak z Kałusza. B. Grek z Bursztyna. J. Sękiewicz z Jasła.

Hotel Langa M. Burzyński z Buczacza. K. Kruszyński z Korszyłowiec. B. Mieniecki z Rzeszowa. A. Czewila z Tarnowa. L. Radowiecki z Dembicy. L. Dimitz i S. Pineles z Wiednia. A. Csch z Budapesztu. Z. Hoch z Pragi.

Hotel Krakowski. J. Januszkiewicz z Biecza. G. Borysiewicz z Sambora. A. Jakubowski z Grybowa. J. Strutyński z Chodorowa. T. Lachman z Mikuliniec. J. Własiewicz z Hrebennego. A. Berwid ze Lwowa.

Hotel Kuhna. E. Holinaty z Kocmabiniec. Ks. J. Korczyński z Torek. M. Jajus z Sokala. J. Surin ze Strzemilcza. K. Rothkehl z Martynowa. P. Piskorski z Nastasowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pan Rudolf **Krimmer**, kupiec we Lwowie, darował Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" we Lwowie, piękny obfity księgozbiór z szafą, przyczyniając się tym sposobem znakomicie do pomnożenia biblioteki Towarzystwa. Za tę prawdziwie obywatelską ofiarność wyraża mu niniejszem Wydział „Sokoła" publiczne uznanie i podziękowanie.

Z Dyrekcji Towarzystwa gimn. „Sokół".
We Lwowie, dnia 21. października 1889.
Fiszer.

Oczekuję wiadomości, moja najdroższa — czy już powróciłaś — czy list odebrałaś — napisz jak najprędzej — krocie *44*

Wyciąg
z rozkładu jazdy (od 1. października 1889).

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

ku Stanisławowu:

9·16 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4·25 po południ. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.
10·13 wieczór, pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rus.
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Rawy rus.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja.
3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·55 zrana, pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
2·00 po południu, pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.
8·05 wieczorem, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 zrana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rus.
5·53 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.
Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.

poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacyi dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.
Osuszcza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reparacje tychże.
440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. u. k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XXVI. STAATS-LOTTERIE

für Civil-Wohlthätigkeits-Zwecke.

3.083 Gewinnste im Gesammtbetrage von 200.000 Gulden,

darunter:
170.000 Gulden in einheitlicher Notenrente und 30.000 Gulden in Barem.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 30. December 1889.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der k. k. Lotto-Direction, Abtheilung der Staats-Lotterien für Wohlthätigkeitszwecke, Stadt, Riemergasse 7, (Jacoberhofe), sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, September 1889. 966
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction.
Abtheilung der Staats-Lotterien für gemeinnützige u. Wohlthätigkeitszwecke.

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakotéż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy *nawóz*, pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy
(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyrostu bydła pociągowego, przyspiesza tuczenie, powiększa ilość mleka w krowach i przedłuża jaj w drobiu.
Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem 1 złr. 60 ct. z opakowaniem i załączeniem porto do każdej poczty w Austrji i Niemczech.
Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej
Juljana Wanga
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



796

811 Najtaniej Chiffony Shirtingi poleca handel JANA RIEDLA we Lwowie. Próbki na żądanie pocztą.

Maryazelskie Krople Żołądkowe



znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach,
Marka ochronna. przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryazelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzoną powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.
Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.
Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w
Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H. Blumenfelda, Piotra Geilhofera, K. Krzyżanowskiegó, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Ad. Dursta i Józ. W. Łebosa; w *Buczaczu*: u apt. Kornela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partyki-wicza; w *Glinianach*: u apt. Helma; w *Husiatynie*: u apt. Czerskiego i Piekarskiego; w *Jaśle*: u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zabradnika; w *Jezierzanach*: u apt. Kraińskiego; w *Krakowcu* u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamionce Strumiłowej*: u apt. Karola Piepesa i Karola Pilewskiego; w *Kopeczyńcach* u apt. Redera; w *Mostach Wielkich*: u apt. J. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Olesku*: u apt. Keflera; w *Przemyślanach*: u apt. Emila Baranowskiego; w *Radziechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Mierzwińskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz-Mareschi; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Paluscha; w *Sokalu*: u apt. Eug. v. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w Stryju: u apt. Chalbazany i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Wojc. Regalskiego; w *Turce*: u apt. Zygm. Kozickiego; w *Tarnopolu*: u apt. L. Fleischmana i Fr. Jamrogiewicza; w *Złoczowie*: u apt. Franc. Pełesza i A. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zborowie*: u apt. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. J. Kruha. 958

JÓZEF HANKE

we Lwowie  **Rynek l. 38.**
we własnym **domu.**

Do odnowienia podłogi
poleca swoją za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 medalem brązowym premiowaną

Masę woskową do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu,
949 dalej
Bursztynową glazurę do podłogi
nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem
Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania. — Lakier do pociągania podłóg.

Szczotki do szurowania podłóg,	Szczotki do froterowania podłóg,
Szczotki do zapuszczania podłóg,	Szczotki do zamiatania podłóg.
Sodę do prania,	Krochmal do franek i koronek,
Mydło do prania,	Farby do franek i koronek
Farbkę do bielizny,	Borax do bielizny,
Krochmal do bielizny,	Gumę do bielizny,
Korzeń mydlany do prania materji,	Wodę do rdzy na bieliznę,
Korę amerykańską „Quillaja" do prania materji,	Sznury do bielizny.
Farby do farbowania materji,	Trypplę w kawałkach i gałkach,
Farby na materje do szczotkowania,	Czernidło na blachy,
Farby do piór kapeluszowych,	Kwasną wodę,
Pastę do odpolitnrowania mebli,	Ług kamienny,
Pastę do czyszczenia szyb i szkła,	Szmirgel w proszku do czyszczenia stali,
Bibułę do czyszczenia szyb,	Papier i płótno szmirglowe,
Kredę szlamowaną,	Proszek do czyszczenia metali,
Wapno wiedeńskie,	„ „ „ srebra,
	Pastę do czyszczenia metali,
	Skórki irchowe i t. p.

Wiedeń, „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), WINDA OSOBOWA, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSE'go Maiglöckchen-Eau de Cologne,
na ostatniej wystawie w Melbourne nagrodzona nietylko z powodu swych odświeżających własności, uznana jako wyborny dodatek do wody toaletowej, do kąpieli i do mycia, lecz nadto dla swego wzmacniającego, przyjemnego i ożywczego zapachu nadaje się jako perfuma do chustek, sukni itp., wszędzie też cenią ją więcej nad zwykłą wodę kolońską.
Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**
nadworny parfumer.
594 Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°. I Stoss im Himmel, 3. w WIEDNIU.

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 15 i 20 ct.
Mydło gryzikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35%, czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zaleczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło boraxowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40%, czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we Lwowie *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Wałowej.* W Krakowie *Sukiennice l. 20.* W Czerniowcach *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*
81

Nagła i ważna wiadomość dla panów adwokatów.

W Samborze jest tylko trzech chrześcian adwokatów. Jeden z nich w podeszłym wieku, bezdzietny i majętny, więc do pracy nie skory; drugi jest burmistrzem, zajęty interesami miasta nie ma czasu do adwokatury; trzeci zaś obłożnie chory bez nadziei wyzdrowienia. A zatem jeśli nie dwóch, to przynajmniej jeden chrześciański porządny i zdolny adwokat, jest nader pożądany do Sambora, gdzie niezawodnie dobre znajdzie utrzymanie.
974

Znakomity prawdziwy francuski
KONIAK
vieux Champagne
dostarczam cclony i franko do wszystkich miejsc Austro-Węgier za zaliczką a mianowicie:
złr. 6 za baryłkę 4-litrową, pocztą.
złr. 15 za skrzynkę o dwunastu trzy ćwierci litrowych butelkach koleją.
758 **R. Maiti, Triest.**

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842
do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
WEŁNY. BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, szelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
Strun znakomitych i przyborów do reperacji FORTEPIANÓW
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

VERITABLE BENEDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
1201
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*
Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie u p. R. BRANDLERA dom komisowy — w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Ferd. Grossa, K. Kruszyńskiego i D. Knappa Jagiellońska 5, Mac. Kosteckiego, ul. Kar. Ludw. i w handlach win pp. St. Markiewicza, Rynek 23, Alberta Szkowrena plac Marjacki 7; *w Tarnopolu* u Ed. Frantza.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

HERBATY:

92
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. — Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. — Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do zł. 5 za kilogram
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666
OLGI KOLBUSZEWSKIEJ

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18. we Lwowie
przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.

Kuracyjne winogrona feslawskie

szczepu włoskiego 919
poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Regenerator Włosów

POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym koler, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.
Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.
We Lwowie w aptekach pp: P. Mikolascha, J. Wewiórskiego Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum. 529

Pigułki Blancarda

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podaję one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
221

HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
799
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	zł. 1·60
Souchong czarna,	2·—
zbiór majowy	3·—
Kajsow	4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 —
Wysiewki z najlepszej herbaty zł. 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Specjalna fabryka 764
POMP wszystkich systemów | **WAG** wszelkiego rodzaju
Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrikation
W. GARVENS, Wien I., Wallfischgasse 14.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA** WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy.
Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

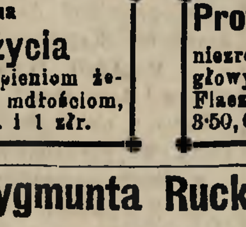
500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA"
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr, Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwem, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, bicin serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych" grat. i franco

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, bledniey, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera
APTÉKA



we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarne, brunatne i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą.
Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość.
Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, koklnszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych a to w jak najkrótszym czasie.
Cena słoika 35 ct.; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i wogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyża, zapalenia kopyt, rozdęciu ścięgien, zwichnięciom itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501